CZĘŚĆ XLV — № 43. ROK 23 — (1852.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{10}{22}$ Czerwca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{9}{21}$ Czerwca.

N. Cesarz Jmć przybył w dniu 4 bieżącego miesiąca do Carskiego-Sioła.

Przez Rozkazy dzienne Cesarskie, w Wydziale Wojskowości, wydane: dnia 29 Maja (10 Czerwca) w Warszawie, Dowodzca Gruzyjskiego linijowego bataljonu № 9, liczący się w Armii Pułkownik *Dalin*, mianowany Dowodzącym 3 brygadą bataljonów linijowych Gruzyjskich, na miejsce Jenerał-majora *Platz-Bek-Kokum*, który zaliczony zostaje do armii; — 2 Czerwca, w Kownie, Dowodzca dywizyonu konnych Pijonierów gwardyi Jenerał-major *Stołpakow*, mianowany Dowodzcą 1 brygady 3 dywizyi jazdy; — Jenerał-major liczący się w armii *Schreiber*, mianowany Naczelnikiem 6 Okręgu korpusu Straży Wewnętrznej.

— Przez Rozkazy dzienne Cesarskie, w Wydziale służby Cywilnej, wydane w Warszawie: 23 Maja (4 Czerwca), Lekarz powiatowy Białozierski, Sztab-lekarz, Assesor Kollegialny *Strawiński*, mianowany Lekarzem Gubernijalnym, przy Kowieńskiej Izbie Dóbr Państwa. — 25 Maja (6 Czerwca), Zostający przy Departamencie Ministerstwa Sprawiedliwości Radzca Stanu *Możniewski*, mianowany Towarzyszem Prezesa Wileńskiej Izby Sądu Cywilnego; — Zostaje uwolniony na własną prośbę od służby, Lekarz przy Rzeżyckim okręgowym zarządzie Dóbr Państwa, Sztab-lekarz, Assesor Kollegialny *Pakowski*; — Mianowani: Kandydat Cesarskiego Moskiewskiego Uniwersytetu *Turski*, Nauczycielem Białostockiego 4 klassowego Gymnazyum i Rzeczywisty Student Uniwersytetu św. Włodzimierza *Petro*, Młodszym Nauczycielem Gymnazyum Kamieniec-Podolskiego; dymisyonowany w 1833 roku z Estlandskiego pieszego, (obecnie strzelców), pułku z rangą Podporucznika *Kabanow*, Dozorcą wspólnych mieszkań uczniów 2 Kijowskiego Gymnazyum; — Zostają uwolnieni od służby: dla słabości zdrowia, Starszy Nauczyciel Gymnazyum Dynaburskiego Radzca Kollegialny *Juskiewicz;* na własną prośbę, Skwirski Pocztmejster, Assesor Kollegialny *Dembowiecki;* — Wykreśleni zostają ze spisów, zmarli: Senator, Radzca Tajny *Daniłow;* Miński Ziemski Sprawnik, Radzca Honorowy *Praga;* Nauczyciel Lepelskiej powiatowej Szkoły szlacheckiej, Sekretarz Kollegialny *Gołdakowski.*

— Z powodu wydalenia się Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego do Warszawy w interessie służby, N. Cesarz Jmć raczył rozkazać: porozumiewanie się urzędowe z Ministrami i Głównozarządzającemi osobnemi Wydziałami we wszystkich przedmiotach, do zakresu działania Ministra Sekretarza Stanu należących, poruczyć, do czasu powrotu jego do S.-Petersburga, Towarzyszowi jego, Rzeczywistemu Radzcy Stanu hrabi *Goleniszczew-Kutuzow*, który również ma zasiadać w Radzie Państwa i Komitecie Ministrów, na zasadzie Najwyższego rozkazu, oznajmionego w wypisie z żurnałów Komitetu Ministrów z dnia 19 Lutego 1852 roku.

— N. Cesarz Jmć, najłaskawiej dozwoliwszy P. Ministrowi Spraw Wewnętrznych wyjechać do gubernij wewnętrznych, nie zaprzestając zajęć jego we względzie zarządu Ministerstwem, Najwyżej raczył rozkazać: na czas nieobecności P. Ministra Spraw Wewnętrznych, polecić Towarzyszowi jego, Radzcy Tajnemu *Lexowi*, zastępowanie jego miejsca we wszystkich instytucyach, oraz porozumiewanie się w sprawach bieżących z Ministrami i Głównozarządzającemi osobnemi Wydziałami.

Cesarska Publiczna Biblioteka w Petersburgu w tych dniach zbogaciła się, z daru Jej Cesarskiej Wysokości,

Wielkiej Xiężny Heleny Pawłówny, szczególną osobliwością. Jest to narzędzie zarazem astrologiczne i astronomiczne; równie interess naukowy, jak i wspomnienia historyczne do tego przedmiotu przywiązane, czynią go w najwyższym stopniu godnym uwagi.

«Wiadomo, że Astrologija, «owa głupia córka rozumnej matki,» według charakterystyki sławnego historyka Astronomii Bailly, panowała nad umysłem ludzkim aż do XVII i nawet do połowy XVIII wieku. Niemówiąc już o massach, Ludwik XI i niemało głów koronowanych, uciekały się do jej tajemniczej przewodni; Melanchton, spółzawodnik Lutra, przywiązywał do niej swą wiarę; Tycho de Brahé bronił jej publicznie, nakoniec Wallenstein, sławny bohater trzydziestoletniej wojny, pilnie się nią zajmował.

Narzędzie, dziś przez Bibliotekę posiadane, jest właśnie to samo, którem posługiwał się Wallenstein dla swych astrologicznych wywodów, i które, być może, dzielnie wpłynęły na jego czyny i ustaliły mnogie jego zamiary. Losy tego narzędzia ze względu na zmiany właścicieli, niemniej są w swym rodzaju nadzwyczajne, jak i losy sławnego męża, który był pierwszym jego posiadaczem. Po zamordowaniu Wallensteina narzędzie przeszło do jednego z klasztorów w Pradze, zkąd było przeniesione do Wiednia, a wkrótce po tém do jednego z klasztorów w Segenthal. Poźniej znalazło się w Obserwatorium Mannheimskiém, zkąd niewiadomo kiedy i jakim sposobem wróciło znowu do Segenthal. Nakoniec Mnich jeden tego klasztoru oddał je jednemu z urzędników Xięcia Leiningen, od którego Wielka Xiężna nabyła je za znaczną summę. Podczas nawiedzin, któremi zaszczyciła Bibliotekę w dniu 17 Maja, J. C. Wysokość raczyła ofiarować zakładowi ten drogi podarek.

Nazwisko mistrza, który zrobił narzędzie, oraz data i miejsce, oznaczone są na nóżce miedzianej, która utrzymuje cérkiel, przymocowany dwiema śrubami, do górnej części instrumentu. Napis łaciński: *G. A. nepos Gemmae Frisii Lovanii fecit anno 1568*, wskazuje, że to astrolabium, jak je niewłaściwie nazywa tradycya zakonna, było zrobione w roku 1568 w Louvain, w Belgii, przez A. *Gemma*, wnuka sławnego astronoma, Renata *Gemma*, przezwanego *Fryzem*. Wiadomo zkąd-inąd, że ten Renat (+ 1555), sam się zajmował robieniem narzędzi matematycznych, że Cesarz Karol V radził go się częstokroć i słuchał, że zbogacił literaturę astronomiczną rozmaitemi pismami, nakoniec, że miał syna Korneliusza *Gemma*, (+ 1579), znanego matematyka i lekarza. Ten to ostatni był ojcem Gemmy, wymienionego w napisie.

«Samo narzędzie, wykonane nader sztucznie i starannie, składa się z obręczy miedzianej, średnicy 7½ wierszka. W środku jest otwór, przez który przechodzi śruba, służąca do umocowania obrzeża stopniowanego i dioptry, które się poruszają po okręgu koła. Obrzeże jest na wewnętrznej, a dioptra na zewnętrznej powierzchni obręczy. Strona odwrotna, czyli powierzchnia wewnętrzna, przedstawia mappę astronomiczną, na której oznaczona jest Lyra, Orzeł, Wielka Niedźwiedzica, Głowa Meduzy, mały Pies, Hydra, Lewa noga Oriona, wielki Pies, Erydan i inne konstellacye w liczbie 18. Powierzchnia zewnętrzna ma brzeg zagięty, na wierszek szeroki, podzielony na stopnie i godziny. We wklęsłości w zagiętym brzegu wyryty jest kwadrat równoboczny, podzielony z każdego boku na 180 stopni. W tym kwadracie wpisane jest koło, a na jego obwodzie wypisane 12 wiatrów kardynalnych po łacinie; ze środka do boków kwadratu wyprowadzone promienie, z nazwiskami wiatrów po włosku, jako: Sirocco mezedi, Ponente maestro, tramontano, i t. d. Jest to tablica, która służyła do przepowiadania zmian powietrza, deszczu, wiatru i t. d. Trzy koła nieruchome umieszczone są we wspomnionej wklęsłości; dwa z nich pokryte charakterami astrologicznemi, trzecie wyobraża poziom domniemany, obrot dzienny ziemi, i t. d. na tém ostatniém kole spoczywa inne, nacinane i złożone z zodyaku i z cieńkich blaszek miedzianych, rozchodzących się zeń w rodzaju arabesków. Na zodyaku są wyryte, prócz zwykłych znaków, dni roku, odpowiadające każdemu znakowi, a na blaszkach nazwania gwiazd, ze znakami planet. Nakoniec do blaszek, przy każdém nazwaniu gwiazdy, przymocowane są kruczki, za pomocą których można oznaczyć jej prawdziwe położenie w danym czasie. Koło nacinane wolno się obraca na śrubie, utrzymującej dioptrę i obrzeże.

«Zarząd Biblioteki tuszy, że ten krótki opis narzędzia, które, rzec można, rezumuje w sobie cało-zbiór wiadomości astronomicznych z połowy XVI wieku, zwróci nań uwagę znawców, których rzeczą będzie określić, za pomocą szczegółowego opisania, prawdziwe jego naukowe znaczenie.

«Zanim będzie ukończony piedestał, ten znakomity pomnik innego wieku i innej sfery ludzkiego myślenia, umieszczony został w lokalu, przeznaczonym do zachowania rękopisów, gdzie jest widzialnym dla całej Publiczności, w dniach zwiedzania Biblioteki, to jest we Wtorki o godzinie 11 przed i o 1 po południu.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 (13) Czerwca.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego, Z dnia 16 (28) Maja 1852 r.

Przez postanowienie Namiestnika Królestwa,

W Wydziale Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, mianowany: Assesor Sądu Kryminalnego gubernii Lubelskiej Eugenjusz Święcki, pełniącym obowiązki tegoż Sądu.

W Banku Polskiém, mianowany: Naczelnik Buchalteryi, Radzca Honorowy Gottowt, pełniącym obowiązki Naczelnika Kontroli.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych,

W Okręgu Naukowym Warszawskiém, przeniesieni, dla dobra służby: Nauczyciel Szkoły Powiatowej Realnej przy

Gimnazyum Gubernijalném w Radomiu Mikołaj Szabuniewicz, na Nauczyciela Szkoły Powiatowej w Sandomierzu; i Nauczyciel Szkoły Powiatowej w Sandomierzu Jan Kondratowicz, na Nauczyciela Szkoły Powiatowej Realnej przy Gymnazyum Gubernijalném w Radomiu.

W Dyrekcyi Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, mianowani: Dozorca drogowy Jan Sendler, pełniącym obowiązki Konduktora Technicznego, i Pomocnik Starszego Wagenmejstra, Juljan Godlewski, pełniącym obowiązki Dozorcy Drogowego.

—

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego,

Na zasadzie artykułu 14 Ukazu Najjaśniejszego Pana, z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 roku, rozwijającego artykuły 340 i 341 Kodexu Karnego, niemniej postanowienia Rady, z dnia 1 (13) Maja 1836 roku, oraz decyzyi JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, z dnia 7 (19) Stycznia r. b., № 526, na przełożenie Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła, co następuje:

Art. 1. Osoby następujące, które samowolnie zbiegłszy za granicę dopuściły się tamże przestępstw politycznych i za wygnańców są uznane, jako to:

1.) Achmatowicz Wojciech; — 2.) Antoniewski Edward, gorzelany; — 3) Badowski Józef, b. uczeń szkoły agronomicznej; — 4) Binder Franciszek; — 5) Dąbrowski Konstanty, prywatny oficyalista; — 6) Dunikowski Felix; — 7) Dzwonkowski Władysław, — 8) Frankowski Michał; — 9) Freund Ferdynand; — 10) Gawarecki Franciszek, aplikant Sądowy; — 11) Głębocki Konstanty; — 12) Grodzicki Karol; — 13) Grondzki Władysław; — 14) Hejmowski Karol; — 15) Kempiński Józef Sabin, urzędnik Górnictwa; — 16) Koprowski Antoni; — 17) Kryger Teofil; — 18) Leja Józef; — 19) Mazurkiewicz Leon, Patron Trybunału Radomskiego; — 20) Mieczkowski Seweryn; — 21) Mieczkowski Adolf; — 22) Możdziński Klemens Józef Wincenty, strażnik tabaczny; — 23) Możdziński Walenty, strażnik tabaczny; — 24) Musiałowicz Konstanty, Kancellista biura Naczelnika powiatu Łukowskiego; — 25) Nejman Ber, lekarz wolno-praktykujący; — 26) Olszewski Józef; — 27) Piotrowski Jan; — 28) Popławski Władysław; — 29) Pracki Stefan; — 30) Rożniecki Gabrjel; — 31) Roman Antoni; — 32) Skawiński Marcin, obrońca sądowy; — 33) Sobolewski Adam, pisarz prywatny; — 34) Sobieszczański Karol, uczeń aptekarski; — 35) Trawinski Zenon, obywatel z powiatu Kaliskiego; — 36) Wareński Bronisław, uczeń Gimnazyum Lubelskiego; — 37) Wołowski Hieronim; — 38) Zabokrzycki Antoni, obywatel z powiatu Kaliskiego; — 39) Żółtowski Hipolit; ulegają karze konfiskaty ich majątków, bądź już zasekwestrowanych, bądź następnie jeszcze wykryć się mających, a to wedle prawideł Postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia roku 1832 wskazanych.

Art. 2. Tytuły własności dóbr nieruchomych, tudzież kapitałów i praw hypotecznych, należących do osób w poprzednim artykule wymienionych, winny być na mocy niniejszego postanowienia we właściwych xięgach wieczystych na imie Skarbu Królestwa przepisane.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które przez pisma publiczne ma być ogłoszone i w Dzienniku Praw zamieszczone, Kommisyom Rządowym: Sprawiedliwości, oraz Przychodów i Skarbu, w czém do której należy, poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 2 (14) Maja 1852 roku.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek,
(podpisano) *Xiążę Warszawski.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, Tajny Radzca, Senator,
(podpisano) *Morawski.*

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radzca Stanu,
(podpisano) *T. Le Brun.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Pesth, 9 Czerwca.* W przyszły Piątek Cesarz Jmć opuści Budę i uda się drogą żelazną do Czegled, zkąd pojedzie dalej powozem przez Nagy-Körös do Kets-Kemet. Arcyxiążę Albert, Wielkorządzca Węgier, towarzyszy Cesarzowi Jmci w tej podróży.

— Piszą z Wiednia, 2 Czerwca: Hrabia de Chambord wyjechał przedwczora ze swą małżonką do Górnej Austryi. Xiążę zabawi czas jakiś w dobrach xięcia de Blacas.

PRUSSY. *Berlin.* Piszą z Berlina, pod dniem 6 Czerwca, do Gazety Augsburgskiej, że na Radzie Gabinetowej, 5 Czerwca prezydowanej przez Króla, uchwalono, że wybory Członków Pierwszej Izby, czyli Parów, na przyszłą sessyą, będą miały miejsce na zasadzie rozporządzeń artykułu 65 Konstytucyi 1850 roku. Jedynym punktem, który wypadnie urządzić przez Dekret Ministeryalny, jest oznaczenie okręgów wyborowych dla 90 Członków, mających być wybranemi przez trzydzieści razy tyleż wyborców, płacących najwyższy podatek. Korrespondent twierdzi, że w tym ważnym przedmiocie Ministrowie byli jednomyślni i że przeto niemasz powodu dawania wiary pogłosce o zmianach, w Gabinecie jakoby zajść mogących.

Kolonija, 6 Czerwca. Budowa stałego mostu na Renie spotkała nową przeszkodę; jest to protestacya kompanij żeglugi Reńskiej, które na mocy jednego z §§ przywileju swego opierają się tej budowie.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Król Jmć 19 lub 20 Czerwca przybędzie do Koblentz i przepędzi czas jakiś w zamku Stolzenfels, a to dla znajdowania się w bliskości od miejsca pobytu N. Siostry Swojej, Cesarzowej Jmci Rossyjskiej.

WIESBADEN, *10 Czerwca.* Gazeta Nassauska donosi, że N. Cesarzowa Jmć Rossyjska odwiedziła wczora Xiężnę Jmć Wdowę.

— J. C. Wysokość Xiążę Piotr Oldenburgski, jak się dowiadujemy, uda się do Seden, gdzie hotel Europy najęty jest dla J. C. Wysokości i Jego Rodziny.

FRANKFURT, *11 Czerwca.* J. C. Wysokość Xiążę Leuchtenbergski przybył tu wczora i wysiadł w hotelu Rossyjskim.

ANGLIJA.

LONDYN, *9 Czerwca*. Świeżo ogłoszone dokumenta parlamentowe w sprawie anglika Mather, skrzywdzonego we Florencyi przez oficerów austryackich, pokazują, wbrew oświadczeniu Ministra Spraw Zagranicznych lorda Malmesbury, uczynionemu w Izbie Lordów 29 Maja, że sprawa ta ukończoną nie jest. Owszem, sir H. Bulwer odebrał instrukcyą, iżby zerwał z Dworem Toskańskim wszelkie stosunki, jeżeli Rząd tameczny nie zasądzi na rzecz pokrzywdzonego odpowiedniego wynagrodzenia, bardziej zadośćczyniącego niż to, które przyjęte było przez sprawującego interessa we Florencyi, Pana Scarlett. W tej zmianie postępowania lord Malmesbury usprawiedliwia się słabością P. Scarlett, który przez długi czas nic Rządowi swemu nie donosił.

Londyn, 10 Czerwca. Wczora, w Izbie Gmin, na uczynione przez Ministra Spraw Wewnętrznych, P. Walpole, uwagi, i po dość długim sporze, margrabia Brandford cofnął swój bill o zebraniu wiadomości we względzie dochodów Biskupich i Kapitulnych, zachowując sobie wszakże wolność przedstawienia go znowu.

— P. Feargus O'Connor, Członek Parlamentu z Nottingham, dotknięty od niejakiego czasu pomieszaniem, ale nie przestający mimo to pilnie zasiadać w Izbie Gmin, został nakoniec uwięzionym za fakta uczynkowe, których się dopuścił na ostatnich posiedzeniach.

Na posiedzeniu 8 Czerwca, właśnie po ukończonych rozprawach nad wnioskiem P. Horsman o wyznaczeniu śledztwa we względzie mianowania Xiędza Bennett na wikaryą w Prome, (Patrz № poprzedzający), sir B. Hall, widząc że nikt więcej nie zabiera głosu, zażądał aby Izba poszła na głosy. Kiedy to wymówił, P. O'Connor uderzył go. Sir Hall powstawszy, skarżył się Mowcy (Prezesowi) Izby i ten wezwał P. O'Connor do porządku, ale ostatni, zamiast zachowania się spokojnie, powstał i jął gadać bez żadnego sensu, płacząc i razem lżąc sira Hall za jakieś dawne urazy. Tu już Mowca przywołał szanownego P. O'Connor po imieniu do porządku i nakazał mu przeprosić Izbę. Na to winny powstawszy rzekł: «Proszę o przebaczenie szanownego Baroneta i przepraszam Izbę.» Tym sposobem na ten raz uniknął dalszych środków.

Nazajutrz, 9 Czerwca, wśród rozpraw w Komitecie Izby Gmin, niemających interessu ogólnego, P. Dinision zrywa się nagle, i wykrzykuje, że P. Feargus O'Connor uderzył go w policzek. «Nie masz, dodał, nikogo z Członków Izby, któryby nie doznał od szanownego reprezentanta Nottinghamu jakiejś obelgi lub psoty; zbyt długośmy już mu pobłażali.»

P. Bernal, Prezes Komitetu Izby, wnosi, iżby o postępowaniu P. O'Connor złożony był raport. Po przymówieniu się kilku Członków i Ministrów, iż wypada położyć koniec zbytkom, jakie czyni w Izbie P. O'Connor, Mowca zasiada Prezesowskie krzesło, i P. Bernal składa mu raport o ostatnim wypadku.

Kapitan Fitzroy przychodzi też ze skargą, że przed chwilą, w korytarzu, P. O'Connor lżył go słowy i wyzywał na boxy.

P. Walpole, Minister Spraw Wewnętrznych wnosi, iżby P. O'Connor oddany był pod straż Burgrabi Izby (Sergeant of arms) za swoje bezprawne postępowanie i uchybienie Izbie.

Wniosek ten przyjęty jest jednomyślnie.

Podczas kiedy mówił Minister, P. O'Connor wyniosł się z sali i śpiesznie zmykał korytarzem; ale Burgrabia z Woźnemi szedł za nim krok w krok, i gdy przyjęcie wniosku zostało usłyszane, ci urzędnicy rzucili się na P. O'Connor i uwięzili go jeszcze w murach gmachu Parlamentowego.

Odprowadzony do więzienia, zostaje tam pod strażą jednego z urzędników Izby Gmin.

— W Anglii zdarzył się fakt bezprzykładny dotąd w historyi dróg żelaznych. Krążenie powozów na linii z Preston do Longridge zostało wstrzymane i cały materyał, jako parowozy, waggony, i t. d. sprzedany na zaspokojenie wierzycieli.

FRANCYA.

PARYŻ, *10 Czerwca*. Rada Stanu miała dziś posiedzenie pod prezydencyą Ludwika Bonaparte; zajmowała się projektem Rządowym o podatku tak nazwanym *zbytkowym*. Rada przyjęła ten projekt z małemi zmianami co do ilości podatku od powozów i koni paradnych, po miastach ostatniego rzędu.

— Rząd, w celu święcenia Niedzieli, zabronił w tym dniu wszelkich prac Rządowych; nie rozciągając tego zakazu do robot prywatnych, chciał tylko działać przykładem. Jakeśmy już donieśli, przykład ten miał żądany skutek i święcenie Niedzieli szerzy się coraz więcej i w samym Paryżu i w prowincyach.

— Podług korrespondencyj gazety Belgijskiej *Indépendance*, Mer miasta Lille zabronił był wychodzenia processyi z kościołów w święto Bożego Ciała. Prefekt Departamentu Nord unieważnił zakaz, ale takowy został potwierdzony przez zastępcę nieobecnego Ministra Spraw Wewnętrznych. Teraz taż korrespondencya, pod dniem 10 Czerwca z Paryża, donosi, że do Prefekta du Nord wyprawiona została depesza telegraficzna, w której powiedziano, że: «Rząd, «zasięgnąwszy dokładniejszych wiadomości, pozwala processyom chodzić po mieście.»

— Monitor z d. 8 Czerwca zawiera Dekret z d. 7 tegoż m. ustanawiający Kommisyą z Członków mających się wyznaczyć od Ministrów: Wojny, Marynarki, Skarbu i Oświecenia, dla roztrząśnienia programmatów examinu przyjęcia do szkół specyalnych Rządowych, jako Szkoły Polytechnicznej, Wojskowej, Morskiej, Leśniczej, oraz programmatów nauczania po Lyceach, tudzież dla wskazania zmian, jakie należałoby w tych programmatach dokonać, dla postawienia ich w harmonii jednych z drugiemi.

— Najstarszy wiekiem ze wszystkich jenerałów Brygady

francuzkich i zapewna ze wszystkich jenerałów w świecie, jest hrabia Teodor de Lameth, mianowany przez Ludwika XVI w dniu 28 Października 1791. Ma on dziś lat 96, odbywał wojny amerykańskie jako adjutant jenerała Rochambeau. Jest on jedynym z żyjących francuzów, mającym order Cyncynnata, ustanowiony przez Washingtona.

AMERYKA.

MEXYK. Statek parowy Angielski *the Thames* świeżo przybyły z Mexyku, przywiozł wiadomość, że 8 Maja wieczorem, wilią odpłynienia tego statku, depesza telegraficzna doniosła Konsulowi angielskiemu w Vera Cruz, że w Mexico wybuchnęło powstanie. Żadne szczegóły jeszcze nie są wiadome.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

SCHLANGENBAD, *9 Czerwca.* Wczora wieczorem N. Cesarzowa Jmć Rossyjska, uczyniła w powozie nieco odleglejszą przejażdżkę do miejsca, zwanego *Schöne Aussicht*, po za wsią Frauenthal, o godzinę drogi od Schlangenbad, przedstawującego prawdziwą panoramę biegu rzeki Renu; N. Pani dobrze spała następującej nocy.

JJ. CC. Wysokości WW. XX. Mikołaj i Michał Mikołajowicze wyjechali do Baden-Baden a nie do Hollandyi, jak było doniesiono. WW. Xiążęta powrócą tu w dniu jutrzejszym, a po kilku dniach odjadą na powrot do Petersburga przez Hollandyą.

Król Jmć Wirtembergski spodziewany tu jest na jutro.

LONDYN, *11 Czerwca.* Wczorajsze posiedzenie Izby Gmin, tak ranne, jak wieczorne, zajęte były rozprawami w Komitecie nad budżetem wydatków i Konstytucyą Nowej Zelandyi.

Na posiedzeniu Izby Lordów 8 b. m. powtórne odczytanie billu, mającego nadać moc prawa Konwencyi zawartej między Rządami Angielskim i Francuzkim o wzajemném wydawaniu przestępców, dało powod do zajmujących rozpraw, w których najsławniejsi prawoznawcy Anglii brali udział. Zarzuty czynione przeciw billowi przez zacnego i liberalnego lorda Aberdeen były rozwijane i objaśniane przez Lorda Wielkiego Kanclerza, lorda Brougham, lorda Campbell i w każdej z ich mów, obok głębokich widoków prawa, przebijała się troskliwość szlachetnych Lordów o utrzymanie prerogatywy niezależności prawodawstwa i gościnności Anglii.

Powtórne odczytanie billu zostało uchwalone, ale pod warunkiem, że przy uchwalaniu pojedyńczych artykułów w Komitecie, wyłożone w ogólnych rozprawach względy i widoki, będą wzięte na uwagę.

— Piszą z New-York, z dnia 30 Maja, że skazany wraz z O'Brienem w roku 1847 na zesłanie za spiski knowane w Irlandyi, Meagher, który, jakeśmy dawniej donieśli, uciekł z kolonii karnej Van-Diemen'u, przybył przez Fernambouc do Nowego-Yorku.

PARYŻ, *11 Czerwca.* Dziś Rada Stanu, pod prezydencyą Ludwika Napoleona, zajmowała się projektem prawa o organizacyi Departamentowej i Gminowej. Wypadkiem narady to było, jak twierdzą, że się Rząd ograniczy przedstawieniem projektu prawa przechodniego, na mocy którego odnowienie Rad Departamentowych i Municypalnych odbędzie się nateraz według zasad dotychczasowych. Inny projekt będzie tym czasem wygotowany, oznaczający ostatecznie organizacyą i attrybucye Rad pomienionych.

— 2 Czerwca odbyło się z wielką uroczystością w Rzymie, na placu św. Piotra, rozdanie orłów wojskom francuzkim, znajdującym się w Państwie Papiezkiém.

MADRYT, *5 Czerwca.* W końcu Lipca, lub pierwszych dni Sierpnia, Izba Deputowanych będzie rozpuszczona i zwołane będą nowe Kortezy na 15 Września lub 10 Października; ostatni z tych dni jest rocznicą urodzin Królowej Izabelli.

— Były Dyrektor Policyi Madrytskiej, nazwiskiem Chico, skazany został przez trybunał pierwszej instancyi na pięć lat więzienia w lochu, za należenie do sprawy o zamordowanie człowieka i kradzież 35,000 realów.

DOPISEK.

(Przez statek parowy Lubekski.)

Paryż, *12 Czerwca.* Projekt prawa o podatku od przedmiotów zbytkowych, wniesiony został na Izbę Prawodawczą w dniu dzisiejszym.

— Dekretem Ministra Spraw Wewnętrznych odjęte zostały wsparcia, wypłacane dotąd od Rządu wychodźcom Polskim; Dekret ten jest upowodowany (motivé) tém, że wychodźcy pobierając to wsparcie przez lat 20, mieli dość czasu do opatrzenia sobie utrzymania z własnej pracy.

Londyn, *12 Czerwca.* Wczora na Izbie Gmin, odrzucony został wniosek P. Slaney, który chciał, iżby był ustanowiony Komitet nieustający dla zdawania peryodycznie sprawy ze stanu klass roboczych, i podawania środków ulepszenia tego stanu. Wnioskowi temu opierał się Minister Spraw Wewnętrznych—Izba Lordów zajmowała się dalszym rozbiorem billu o wzajemném z Francyą wydawaniu przestępców.

— Korrespondenci Paryzcy gazet *Daily-News* i *Morning-Chronicle* odebrali od Rządu Francuzkiego ostrzeżenie, iż będą wysłani z Paryża, jeżeli te gazety nie zaprzestaną attakować Ludwika-Napoleona.

— Odebrano pocztę z Indyj, z Bombay, po 12 Maja, a z Birman po 23 Kwietnia. W nocy na 15 Kwietnia, nieprzyjaciel, zmyliwszy czujność jednej pikiety awanpostu, podszedł o 300 kroków do obozu angielskiego pod Martaban i wszczął żwawy ogień ręcznej broni, na który anglicy odpowiedzieli kartaczami. Birmany z największą zaciętością walczyli od północy, do godziny 4 rannej i jeżeliby nie artyllerya angielska, byliby niechybnie zdobyli obóz. Od tego dnia anglicy pozostają nieczynni, bawiąc się tylko niszczeniem palisad pozabijanych na rzece; wojsko angielskie wiele cierpi od upałów i cholery. *(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. L.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

—

Starożytności Suzy. Z ostatniego sprawozdania o czynnościach Cesarskiego Geograficznego Towarzystwa, które miało miejsce tu w Petersburgu, 25 zeszłego Maja, bierzemy następną wiadomość:

«Sekretarz Towarzystwa odczytał list, odebrany wilią od rzeczywistego Członka P. *Gamazow*, w przedmiocie odkryć uczynionych na początku bieżącego roku w Suzie. Podczas rozgraniczenia posiadłości Tureckich od Perskich, przy pośrednictwie Kommisarzy Rossyjskich i Angielskich, jeden z tych ostatnich, pułkownik Williams, czyniąc poszukiwania w okolicach Suzy, zauważał, nieopodal od tego miasta, sztukę czarnego kamienia, wystającą z ziemi. Kazał natychmiast rozkopywać w tém miejscu i, na głębokości nie więcej nad dwa arszyny, znalazł kilka kolumn z kamienia czarnego i inne zabytki dawnego kolossalnego gmachu. Dodany Panu Williams naturalista angielski P. Loftus posuwał dalej rozpoczęte poszukiwania i odkrył wielkie mnóstwo kolumn olbrzymich wymiarów, wiele kamieni pokrytych napisami abecadła klinowatego (cunéiforme), naczyń, posągów kobiecych z kamienia, znaczną liczbę monet, i t. p. Wszakże, te odkrycia, a nadewszystko napisy, wyraźnie przekonały badaczów, że dawna Suza, która, podług Biblii, była najpierwszą rezydencyą Królów Perskich, była właśnie położona w tém miejscu, naprzekor zdaniu wielu uczonych, ktorzy jej naznaczają zupełnie inną miejscowość. Do szczegółowego opisu odkryć, P. Gamazow załączył rysunki, tudzież odciski znakomitszych monet; przesłał nawet Towarzystwu jeden z tych medalów. Pomienione opisy i rysunki będą ogłoszone w Dzienniku Towarzystwa.»

* *
*

Nowa dźwignia. Piszą z Boston (Ameryka) pod dniem 18 Maja:

«Od kilku dni publiczność ogląda tu w pełném działaniu machinę, wynalezioną przez sławnego inżenjera Szwedzkiego P. *Erikson*, w której, zamiast siły pary wodnej, podstawiona jest siła powietrza atmosferycznego.

«Głównemi częściami tej machiny, mającej siłę 60 koni, są dwie pary walców (cylindrów), od 158 cali średnicy, z tłokami (pistonami), od 72 cali wysokości. Dwa z tych cylindrów służą do uciskania powietrza zimnego, a dwa drugie, do rozszerzania tegoż powietrza za pomocą ciepła. Pod każdym z tych ostatnich są urządzone fajerki, na których żarzy się wolno i bez płomienia węgiel. Żaden komin nie jest potrzebny, bo ogień ten nie wydaje dymu; jest tylko mała rura, do wypuszczenia gazu węglistego, który się tworzy przez gorzenie.

«Korzyści jakie ta nowa dźwignia przedstawia nad machinami parowemi, są bardzo wielkie i widzialne; jest to naprzod bezpieczeństwo, gdyż żaden wybuch nastąpić nie może, a potém oszczędność paliwa. Okręt, opatrzony w *machinę Cieplikową*, (tak ją nazwał wynalazca), na przejście dwakroć przez Ocean mniej zużyje węgla, niż zwyczajny statek parowy w najmniejszej podróży, tak iż okręt tego rodzaju nie doświadczy nigdy potrzeby zawijania umyślnie po drodze, dla odnowienia swego zapasu paliwa; nadto może z równym skutkiem używać węgla zwyczajnego, daleko tańszego niż węgiel smolisty, który jest koniecznie potrzebny do machin parowych; wolny jest od pożarów, które, jak wiemy, częstokroć same przez się wybuchają przez skupienie w wielkich massach węgla mokrego; nakoniec koszta naprawy, tak ogromne w machinach parowych, są prawie żadne w użyciu machin cieplikowych. Machina wystawiona na widok publiczny w Bostonie działa od ośmiu miesięcy bez przerwy i dotąd ani denara nie wydano na jej naprawę.

«W tej chwili kompanija jedna buduje w New-York wielki okręt od 2,200 tonn, który ma być opatrzony w machinę cieplikową. Okręt będzie się nazywał *Eriksson*, zostanie ukończony w przyszłym Październiku i niezwłocznie wypłynie do Liverpool. Ceny za przewóz podróżnych i frakt towarów są nadzwyczaj zniżone.

«Dodamy, że mechina Cieplikowa, która bez wątpienia bardzo ważną zajmie rolę nietylko w żegludze, ale i w całej przemysłowości, opartej na użyciu siły poruszającej, ma powierzchowność wspaniałą, symetryczną, daleko przyjemniejszą dla oka, niż machina parowa.»

* *
*

Żegluga napowietrzna. Niedawno umieściliśmy statystykę napowietrznej żeglugi i żeglarzy od czasów Montgolfiera. Oto nowy fakt, zwiększający cyfrę tych, którzy znalezli śmierć w podobnych wyprawach.

«Aeronauta angielski, P. Goulston, puścił się w tych dniach w Manchester, z ogrodu publicznego zwanego *Belle-vue*. Już był uleciał w rozmaitych kierunkach około ośmiu mil, kiedy nagle wybuchnęła burza. Deszcz lał potokiem i dął gwałtowny wicher. Wnosić trzeba, że P. Goulston zamierzył spuścić się, albowiem spostrzeżono jak balon szybko zniżać się począł. Żeglarz przeleciał po nad miasteczkiem Lees, prawie tykając dachów, widziano jak otwierał klapy i rzucał kotwice. Jedna z tych zaczepiła za gzéms dachu fabryki parowej Pana Halliwell, ale pęd wiatru uniosł balon dalej. Ulewa i nierówność gruntu przeszkodziła ludziom przybiedz na ratunek Panu Goulston, którego balon coraz się spuszczał i był już tak nizko, że kotwice dostawały ziemi. W tém jedna kotwica zahaczyła za ścianę domu, zkąd w pędzie balonu takie nastąpiło wstrząśnienie, że Goulston wyleciał z łódki, wpadł w sieć sznurów ją otaczających, i w nie się zaplątał; głowa jego wisiała na dół i w takiém to położeniu uderzył się o dach jednego domu; czego dowodzi wielka plama krwi i ślady mozgu, na rogu dachu; na jedném z węgielnych kamieni pozostała część włosów. Balon pędził dalej i ubiegł około pięciuset kroków od tego miejsca, po

nad trzema łąkami, i ślad jego był oznaczony strumieniem krwi; dopiero na skraju trzeciej łąki balon napotkał inny dom, o którego ściany ciało P. Goulston zostało gwałtownie uderzone. Ludzie wybiegli z domu i schwycili jednę z kotwic, a gdy się ich więcej zbiegło, zdołali przyciągnąć balon i rozpruć go nożem. Znaleźli nieszczęśliwego aeronautę tak uwikłanego w sznury, że trzeba było je rozcinać, żeby go wydobyć. Ratunek przyszedł już po czasie. Goulston wydał wielkie westchnienie, wzdrygnął się po dwakroć i ducha wyzionął.

— Tymczasem, kiedy to się w Anglii dzieje, P. *Isler*, przedsiębierca rozmaitych zabaw publicznych w Petersburgu i okolicach, umieścił w *Journal de St. Petersbourg* następny opis podróży napowietrznej, dokonanej w dniu 1 (13) bieżącego Czerwca, przez P. Jana Weinert:

«W przeszłą Niedzielę, 1 Czerwca, balon *Montgolfier* przy dość słabym wietrze i mimo drobnego deszczu, wzniosł się szybko z ogrodu Wód Mineralnych sztucznych w Petersburgu, o w pół do 9 wieczorem; we 12 minut zniknął z oczu widzów.

«Wziąwszy kierunek ku Finlandyi, P. Weinert wprędce przeleciał Łachtę i Sisterbeck, i stracił z oczu ziemię po 16 minutach. W tej chwili balon dosiągł warsty bardzo gęstych chmur, deszcz tak się wzmógł, że aeronauta odebrał w twarz uderzenia (contusions) (?), których dotąd nosi ślady. Zimno natężyło się do tyla, że P. Weinert dostał gwałtownego klapania zębami, i skrzepnienia rąk, co mu wielce przeszkadzało w manewrowaniu dla zbliżenia się do ziemi. Wszakże, rozpoznawszy swoje położenie i wyrzuciwszy cały prawie ballast, leciał dalej w prostej linii przez wiorst 12. Wiatr wzrastał w miarę przebieżonej przestrzeni i P. Weinert spodziewał się przybyć aż pod Wyborg, kiedy, o godzinie 11, napadł na niego prawdziwy huragan. Bania balonu miotana była w przeciwne kierunki ciągłemi wstrząśnieniami. P. Weinert postanowił spuścić się na ziemię. Jakkolwiek trudno mu było działać ze skrzepłemi rękami, zdołał przecie wypuścić gaz, i balon zaczął szybko spadać; zawsze jednak miał dość gazu w sobie, iżby stawić wiatrom znaczną powierzchnię i lubo bardzo zbliżony do ziemi, aeronauta był w niemożności zarzucenia kotwicy; leciał przez dwie wiorsty po nad rzeką, szeroką około 25 arszynów, nie mogąc zejść na ziemię, nakoniec zdołał zahaczyć kotwicą o drzewo i *Montgolfier* zatrzymał się nagle nad środkiem rzeki, nie przestając miotać się od jednego do drugiego brzegu, w przeciągu półtory godziny.

«Dopiero na granicy Finlandyi z guberniją Petersburską, o 42 wiorsty od punktu wylecenia na powietrze, i o wpół do 1 godziny w nocy, ukończyła się podróż aerostatyczna P. Weinerta. Tłumy wieśniaków, które śpieszyły za balonem od chwili jak się spuszczać zaczął, nadbiegły na ratunek napowietrznego żeglarza, zawsze zawieszonego nad środkiem rzeki, i niezważając na jej głębokość, około trzydziestu ludzi w nią się rzuciło; łódka wprędce została odwiązana, i nie dawszy czasu P. Weinertowi wyjść z niej, wieśniacy zanieśli go na ręku do fabryki papieru Pani Kajdanow.

«Był to prawdziwy marsz tryumfalny dla aeronauty, którego poprzedzały młode wieśniaczki, łącząc swe pieśni z odgłosem wiejskich narzędzi muzycznych. P. Weinert był przyjęty jak najgościnniej na fabryce; dano mu powoz i nazajutrz po puszczeniu się w balonie, 7 Czerwca, wrócił cało i zdrowo do zakładu Wód Mineralnych wraz z *Montgolfierem*, który też najmniejszego nie poniosł szwanku.»

* * *

Nowy spadochron. Czytamy w gazecie Marsylskiej *Sémaphore*: «Znany wszystkim w Marsylii handlarz żelaztwa Desmond, wynalazł spadochron (parachute) w kształcie ptaka, *dający się podług woli kierować*. Dwie bardzo ścisłe proby tego dowcipnego przyrządu były czynione w obec Kommisyi, złożonej z inżenjerów i innych uczonych i powiodły się zupełnie; za pomocą tego spadochronu, który spuszcza się nader powolnie, żeglarz napowietrzny, opuściwszy balon i zniżywszy się do pewnej wysokości, może długo jeszcze kierować polotem balonu, wprzód nim sam stanie na ziemi.

* * *

W tych dniach umarł w Kolmar dawny żandarm, nazwiskiem Heilmann, mając około 100 lat wieku; był on jednym z tych żandarmów, którzy eskortowali Robespierra i Saint Just'a na gilotynę.

* * *

P. Sentini, konduktor dyliżansu pocztowego, chodzącego między Epernay i Sedan, mianowany został strażnikiem Grobowca Cesarza Napoleona, z pensyą 3,000 franków.

Był on przy Cesarzu odźwiernym pałacowym, towarzyszył swemu Panu na wyspę Elbę, poźniej Napoleon znalazł go w gronie wiernych sług, którzy pragnęli pójść za nim na wyspę św. Heleny; Cesarz pamiętał o nim w chwili zgonu i zapisał mu testamentem 20,000 franków.

* * *

Lina stanowiąca przewodnik telegrafu elektrycznego podwodnego między Angliją i Irlandyą i która 4 Czerwca zanurzoną została między Holyhead i Howth, waży 110 tonn i ma 70 mil angielskich (około 150 wiorst) długości. Jest to najdłuższy ze znanych dotąd podmorskich przewodników płynu elektrycznego.

* * *

Piszą z Christianii (Norwegija), pod dniem 27 Maja: «Uczyniono tu nader ciekawe odkrycie. Przy skopywaniu wyniosłego wzgórza pod Horten, o milę od naszej stolicy, znaleziono wewnątrz szczątki statku morskiego z drzewa dębowego, skelet człowieka, skelety dwóch koni i psa, klingę od miecza, topor wojenny, nóżkę od naczynia szklannego, i kilka przedmiotów żelaznych, zupełnie od rdzy zgryzionych.

«Gdy dawni piraci Norwegscy, zwani *Siee-konnunger*, (Królowie Morza), zwykli byli chować się wraz ze swemi okrętami, orężem, końmi, psami i sprzętami codziennego swego użycia, rzeczą jest do prawdy podobną, że kurhan,

który zawierał pomienione skelety i przedmioty, był grobowcem Magret'a, sławnego Piraty Norwegskiego X wieku, który posiadał bardzo wielką przestrzeń wybrzeża prowincyi Ackershuus, i mianowicie territoria dzisiejszych miast Christiania i Horten.»

* * *

Gazeta *Espérance*, wychodząca w Nancy, pisze: «Odebraliśmy świeżo list od P. Mikołaja-Michała Krick, z Lixheim, misyonarza nowej Missyi do Assamu i Butan-Tybetu. List ten był w drodze tylko dwa miesiące. P. Krick znajduje się obecnie w kraju całkiem nieznanym, u wejścia w góry Hymalaya, w punkcie gdzie nigdy europejczyk nie postał.

«Jeżeli, (mówi P. Krick), uda mi się wejść do Tybetu od południa-wschodu, wkroczę do krainy, o której geografia milczy, i której imię nawet na mappach angielskich nie jest oznaczone. Niezwłocznie przeniknę do Miszmis - Mizus, ostatecznej południowo-wschodniej granicy Tybetu. Po wejściu do tego kraju, będę miał do przesłania bardzo ciekawe sprawozdanie, albowiem żaden podróżny, mimo powtarzane usiłowania anglików, nie zdołał jeszcze przejść wzdłuż brzegów wspaniałej Brahmapontee.

«U Aborsów P. Krick widział krzyż wypiętnowany (tatoué) na czole wojowników. Nie wiedzą oni początku tego znamienia i nie umieją wytłumaczyć dla czego je noszą, ale mają w niém największą ufność i wiarę. Wielkie było ich podziwienie, gdy zobaczyli krucyfix w rękach odważnego misyonarza.»

* * *

Wiele było śródków doradzanych na zapobieżenie chorobie kartofli, która grozi odjęciem nam znacznej części materyi pożywnej; zdaje się wszakże, iż zdołano wpaść na sposób, który będzie skuteczniejszym od dotychczasowych. Sposób ten zależy na zmieszaniu z ziemią, w której mają być uprawiane kartofle, popiołu zwyczajnego, niewyługowanego. Odkrycie to zostało uczynione w Thor, małej wsi, we Francyi niemieckiej.

* * *

Lola Montés, hrabina Landsfeld, bawiąca na teraz w Stanach Zjednoczonych, opuściła zupełnie, jak się zdaje, zawód tancerski i rzuciła się w dramatyczny; nie wiadomo czy będzie szczęśliwsza w objęciach Melpomeny, niż była na dworze Terpsychory, gdzie bardzo podrzędną grała rolę, odznaczając się jedynie excentrycznością swych susów; to pewna, że wystąpiła w New-York, w sztuce dramatycznej, umyślnie dla niej napisanej, której osnową jest jeden z najciekawszych historycznych epizodów jej awanturniczego życia.

* * *

Jenny Lind, dziś Pani Goldschmith, przybyła do Anglii z Ameryki.

Позволяется печатать. 9 Іюня 1852 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ*.

W DRUKARNI WOJENNEJ.